

BULLA JANA PAWŁA II OGŁASZAJĄCA WIELKI JUBILEUSZ ROKU 2000 INCARNATIONIS MYSTERIUM

Jan Paweł Biskup, Sługa Sług Bożych do wszystkich wiernych na drodze ku trzeciemu tysiącleciu pozdrowienie i apostołskie błogosławieństwo.

1. Wpatrzony w tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, Kościół ma przekroczyć niebawem próg trzeciego tysiąclecia. Szczególnie mocno odczuwamy w tym momencie, że winniśmy wraz z Apostołem śpiewać hymn uwielbienia i wdzięczności: Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich — w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli (...), nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi (Ef 1,3-5.9-10).

Ze słów tych wynika wyraźnie, że historia zbawienia znajduje w Jezusie Chrystusie swoje zwieńczenie i najpełniejszy sens. W Nim wszyscy otrzymaliśmy łaskę po łasce (J 1,16), dostępując pojednania z Ojcem (por. Rz 5,10; 2 Kor 5,18).

Narodzenie Jezusa w Betlejem nie jest faktem, który można uznać za zamkniętą przeszłość. Przed Nim staje bowiem cała ludzka historia: Jego obecność oświeca naszą terażniejszość i przyszłość świata. On jest żyjącym; (por. Ap 1,18), „Tym, Który jest, i Który był, i Który przychodzi” (Ap 1,4). Przed Nim zgina się każde kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych, a wszelki język wyznaje, że On jest Panem (por. Flp 2,10-11). Spotykając Chrystusa, każdy człowiek odkrywa tajemnicę własnego życia!¹

Jezus jest prawdziwą nowością, przerastającą oczekiwania ludzi, i pozostanie nią na zawsze, przez wszystkie kolejne epoki dziejów. Wcielenie Syna Bożego oraz zbawienie, jakiego dokonał przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, są zatem właściwym kryterium oceny rzeczywistości doczesnej i wszelkich zamysłów, które mają zapewnić człowiekowi życie coraz bardziej ludzkie.

¹ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 22.

2. Stoimy na progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Poczynając od pierwszej mojej Encykliki *Redemptor hominis*, kieruję spojrzenie ku tej przełomowej dacie, a czynię to wyłącznie po to, aby nakłonić serca wszystkich ludzi do uległego poddania się działaniu Ducha Świętego². Jubileusz będzie obchodzony jednocześnie w Rzymie oraz we wszystkich Kościołach partykularnych na całym świecie, a zarazem skupiony będzie — by tak rzec — wokół dwóch ośrodków: Miasta, które Opatrzność zechciała uczynić stolicą Następcy Piotra, oraz Ziemi Świętej, w której Syn Boży narodził się jako człowiek, przyjmując ciało z Dziewicy imieniem Maryja (por. Łk 1,27). Taka sama będzie zatem waga i doniosłość celebracji Jubileuszu w Rzymie oraz w Ziemi, którą słusznie nazywamy świętą gdyż w niej narodził się i umarł Jezus. Na tej Ziemi powstała pierwsza chrześcijańska wspólnota, na niej też Bóg objawiał się ludzkości. Jest to Ziemia obiecana, trwale związana z dziejami narodu żydowskiego i otoczona wciąż także wyznawców islamu. Oby Jubileusz przyczynił się do postępu we wzajemnym dialogu, abyśmy pewnego dnia mogli wszyscy — żydzi, chrześcijanie i muzułmanie — przekazać sobie w Jerozolimie pozdrowienie pokoju³

Okres jubileuszowy pozwala nam poznać język wymownych znaków, jakimi posługuje się Boża pedagogia, aby nakłonić człowieka do nawrócenia i pokuty, które są początkiem i drogą jego odnowy oraz warunkiem odzyskania tego, czego o własnych siłach nie mógłby zdobyć: przyjaźni Boga, Jego łaski i życia nadprzyrodzonego — tego życia, które jako jedyne może zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. Wejście w nowe tysiąclecie zachęca chrześcijan, aby głosząc Królestwo Boże, spojrzeniem wiary ogarniali nowe, szersze horyzonty. W tych szczególnych okolicznościach musimy odnowić naszą wierność nauczaniu Soboru Watykańskiego II, który rzucił nowe światło na działalność misyjną Kościoła w obliczu współczesnych potrzeb ewangelizacji. Podczas Soboru Kościół uświadomił sobie głębiej swoją tajemnicę i apostołskie zadanie, jakie powierzył mu Chrystus. Ta świadomość każe wspólnocie wierzących żyć w świecie i jednocześnie pamiętać, że winni być „zaczynem i niejako duszą społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić i przemienić w rodzinę Bożą”⁴. Aby wypełnić skutecznie to zadanie, chrześcijanie muszą trwać w jedności i rozwijać życie wspólnotowe⁵. Bliskość wydarzenia jubileuszowego jest silnym bodźcem do działania w tym kierunku.

Mimo brzemienia dwóch tysięcy lat historii, chrześcijanie podążający ku trzeciemu tysiącleciu nie czują się bynajmniej zmęczeni; przeciwnie, dodaje im sił świadomość, że niosą światu prawdziwą światłość, Chrystusa Pana. Kościół, głosząc Jezusa z Nazaretu, prawdziwego Boga i doskonałego Człowieka, otwiera przed

² Por. AAS 71 (1979), nr 1, s. 258.

³ Por. JAN PAWEŁ II, List apostolski *Redemptionis anno* (20 kwietnia 1984 r.), AAS 76 (1984), s. 627.

⁴ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, nr 40.

⁵ Por. JAN PAWEŁ II, List apostolski *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994 r.), AAS 87 (1995), nr 36, s. 28.

każdą ludzką istotą perspektywę przebóstwienia, a tym samym bycia bardziej człowiekiem⁶. Tylko tą drogą świat może odkryć wzniosłe powołanie, do jakiego został wezwany, i urzeczywistnić je dzięki zbawieniu dokonanemu przez Boga.

3. W ciągu tych lat bezpośrednio poprzedzających Jubileusz Kościoły partykularne — zgodnie z tym, co napisałem w Liście apostołskim *Tertio millennio adveniente*⁷ — przygotowują się przez modlitwę, katechezę i różne akcje duszpasterskie do tego wydarzenia, które wprowadza cały Kościół w nowy okres łaski i misji. To zbliżające się wydarzenie budzi też coraz większe zainteresowanie tych wszystkich, którzy poszukują szczególnych znaków pozwalających im dostrzec ślady obecności Boga w naszej epoce.

Kolejne lata przygotowań do Jubileuszu skoncentrowały się wokół Trójcy Świętej: przez Chrystusa — w Duchu Świętym — ku Bogu Ojcu. Droga wiary bierze początek z tajemnicy Trójcy i w niej znajduje ostateczny kres, gdy nasze oczy dostąpią wreszcie wiekuiestej kontemplacji oblicza Bożego. Obchodząc uroczyste pamiątkę Wcielenia, wpatrujemy się nieustannie w tajemnicę Trójcy. Jezus z Nazaretu, objawiając Ojca, zaspokoił ukryte w sercu każdego człowieka pragnienie poznania Boga. To, co trwało ukryte w stworzeniu jako pieczęć stwórczej ręki Boga i co Prorocy Starego Testamentu ogłaszali jako obietnicę, zostało ostatecznie objawione w osobie Chrystusa⁸.

Jezus objawia oblicze Boga Ojca „pełnego litości i miłosierdzia” (por. Jk 5,11), a przez zesłanie Ducha Świętego ukazuje tajemnicę miłości Trójcy. Duch Chrystusa jest obecny i działa w Kościele i w historii: to Jego głosu trzeba słuchać, aby rozpoznawać znaki nowych czasów i nieustannie ożywiać w sercach wierzących oczekiwanie na powrót Chrystusa w chwale. Rok Święty winien być zatem jednym nieprzerwanym hymnem uwielbienia Boga w Trójcy Jedynej. Przychodzą nam tu z pomocą pełne poezji słowa św. Grzegorza z Nazjanzu, Teologa:

Chwała Bogu Ojcu i Synowi, Królowi wszechświata. Chwała Duchowi, bo godzien jest czci i wszystek święty. Trójca jest jedynym Bogiem, który wszystko stworzył i nappełnił: niebo istotami niebieskimi, a ziemię istotami ziemskimi. Morze, rzeki i strumienie nappełnił zwierzętami wodnymi, ożywiając wszystko swoim Duchem, aby wszelkie stworzenie śpiewało hymn chwały mądrymu Stwórcy, jedynej przyczynie życia i trwania. Nade wszystko zaś niech zawsze wielbi Go stworzenie rozumne jako wielkiego Króla i dobrego Ojca⁹.

4. Niech ten hymn uwielbienia Trójcy Przenajświętszej za Wcielenie Syna wzniosą razem wszyscy, którzy przyjąwszy jeden chrzest wyznają wspólnie tę samą wiarę w Pana Jezusa. Ekumeniczny charakter Jubileuszu winien stać się konkretnym znakiem drogi, którą podążają wierni różnych chrześcijańskich Kościołów

⁶ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, nr 41.

⁷ Por. AAS 87 (1995), nr 39–54, s. 31–37.

⁸ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, nr 2.4.

⁹ *Poematy dogmatyczne, XXXI, Hymnus alias*, PG 37, s. 510–511.

i Wspólnot kościelnych, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach. Musimy wsłuchiwać się w głos Ducha Świętego, abyśmy wszyscy umieli kiedyś ukazać w sposób widzialny i w pełnej wzajemnej komunii łaskę Bożego synostwa, biorącego początek z chrztu: wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca. Także do nas, dzisiaj, Apostoł zwraca się nieustannie z trudnym wezwaniem: „Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,4-6). Mówiąc słowami św. Ireneusza, nie możemy pozwolić, by świat widział w nas obraz jałowej ziemi, skoro otrzymaliśmy Słowo Boże, które jak deszcz zstąpiło z nieba; nigdy też nie będziemy mogli stać się jednym chlebem, jeśli nie sprawimy, aby mąka stała się ciastem za sprawą wody, która została na nas wylana¹⁰.

Każdy Rok jubileuszowy jest jakby zaproszeniem na ucztę weselną. Pospieszmy wszyscy, z różnych Kościołów i Wspólnot kościelnych rozsianych po całym świecie, na przygotowane dla nas święto; przynieśmy z sobą to, co już nas jednoczy, a spojrzenie utkwione tylko w Chrystusie niech nam pozwoli wzrastać w jedności, która jest owocem Ducha. Biskup Rzymu, jako Następca Piotra, z całą mocą zachęca do celebracji Jubileuszu, aby dwutysiąclecie centralnej tajemnicy wiary chrześcijańskiej stało się czasem pojednania i znakiem prawdziwej nadziei dla wszystkich, którzy wpatrują się w Chrystusa i w Jego Kościół — sakrament „wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”¹¹.

5. Obchody Jubileuszu budzą wspomnienie bardzo wielu wydarzeń historycznych. Wracamy myślą do roku 1300, gdy papież Bonifacy VIII, spełniając pragnienie całego ludu rzymskiego, otworzył uroczyście obchody pierwszego Jubileuszu w dziejach. Zgodnie z dawną tradycją „szczodrego udzielania rozgrzeszeń i odpustów” tym, którzy w Wiecznym Mieście nawiedzali Bazylikę św. Piotra, zechciał udzielić z tej okazji „nie tylko jeszcze obfitszego, ale jak najpełniejszego odpuszczenia wszystkich grzechów”¹². Od tamtego czasu Kościół zawsze obchodził Jubileusz jako ważny etap swojej wędrówki ku pełni w Chrystusie.

Historia ukazuje, że jak wielkim przejęciem Lud Boży przeżywał każdy kolejny Rok Święty, traktując go jako czas, w którym Jezusowe wezwanie do nawrócenia rozbrzmiewa szczególnie donośnie. Na tej drodze nie zabrakło także nadużyć i nieporozumień, ale znacznie liczniejsze były świadectwa autentycznej wiary i szczerego miłosierdzia. Godnym naśladowania przykładem jest tu postać św. Filipa Nereusza, który z okazji Jubileuszu 1550 r. zainicjował praktykę *caritas romana*, jako konkretny wyraz gościnności okazywanej pielgrzymom. Można by napisać długą historię świętości, przyjmując za punkt wyjścia właśnie obchody Jubileuszów oraz owoce nawrócenia, jakie łaska przebaczenia wydała w życiu wielu wierzących.

¹⁰ Por. *Adversus haereses*, III, 17: PG 7, s. 930.

¹¹ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 1.

¹² Bulla *Antiquorum habet* (22 lutego 1300 r.), *Bullarium Romanum*, III 2, s. 94.

6. W czasie mojego pontyfikatu dane mi było ogłosić w 1983 r. nadzwyczajny Jubileusz z okazji 1950-lecia odkupienia rodzaju ludzkiego. Tajemnica ta, dokonana przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, stanowi zwieńczenie wydarzeń, których początkiem było Wcielenie Syna Bożego. Obecny Jubileusz słusznie zatem można nazwać „wielkim”, Kościół zaś gorąco pragnie przygarnąć wszystkich wiernych, aby ofiarować im radość pojednania. Cały Kościół wzniesie hymn uwielbienia i wdzięczności ku Ojcu, który w swej niezrównanej miłości dozwolił, byśmy byli w Chrystusie „współobywatelami świętych i domownikami Boga” (Ef 2,19). Z okazji tego wielkiego święta zostają serdecznie zaproszeni do udziału w naszej radości także wyznawcy innych religii, jak również ci, którzy dalecy są od wiary w Boga. Jako bracia należący do jednej ludzkiej rodziny, przekroczmy razem próg nowego tysiąclecia, które od nas wszystkich wymagać będzie wysiłku i odpowiedzialności.

Nam, wierzącym, Rok jubileuszowy ukaże całą głębię odkupienia, jakiego dokonał Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Po tej śmierci nikt nie może być odłączony od miłości Boga (por. Rz 8,21-39), chyba że z własnej winy. Łaska miłosierdzia wychodzi naprzeciw wszystkim, aby wszyscy, którzy zostali pojednani, mogli też dostąpić „zbawienia przez Jego życie” (Rz 5,10).

Postanawiam zatem, że Wielki Jubileusz Roku 2000 rozpocznie się w noc Bożego Narodzenia 1999 r. otwarciem Drzwi Świętych w Bazylice św. Piotra w Watykanie; akt ten poprzedzi o kilka godzin uroczystość inauguracyjną, przewidzianą w Jerozolimie i Betlejem, oraz otwarcie Drzwi Świętych w innych patriarchalnych Bazylikach Rzymu. W Bazylice św. Pawła otwarcie Drzwi Świętych nastąpi dopiero we wtorek 18 stycznia, na początku Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, aby także w ten sposób podkreślony został szczególny charakter ekumeniczny tego Jubileuszu.

Postanawiam ponadto, że w Kościołach partykularnych należy rozpocząć obchody Jubileuszu w świętym dniu Narodzenia Pana Jezusa, sprawując uroczystą Liturgię Eucharystyczną pod przewodnictwem biskupa diecezjalnego w katedrze, a także w konkatedrze. Przewodniczenie liturgii w konkatedrze biskup może powierzyć swemu delegatowi. Ponieważ obrzęd otwarcia Drzwi Świętych jest właściwy dla Bazyliki Watykańskiej i Bazylik patriarchalnych, wskazane jest, aby podczas inauguracji czasu jubileuszowego w poszczególnych diecezjach nadano szczególne znaczenie *statio* w kościele, z którego wyruszy pielgrzymka do katedry; należy przy tym podkreślić liturgiczne znaczenie Księgi Ewangelii i odczytać wybrane fragmenty niniejszej Bulli, zgodnie ze wskazaniami *Rytuału obchodów Wielkiego Jubileuszu w Kościołach partykularnych*.

Boże Narodzenie 1999 r. niech będzie dla wszystkich uroczystością radosną i pełną blasku, zapowiedzią szczególnie głębokiego doświadczenia łaski i miłosierdzia Bożego, które to doświadczenie trwać będzie aż do zamknięcia Roku jubileuszowego w dniu Objawienia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, 6 stycznia 2001 r. Niech wszyscy wierzący przyjmą wezwanie aniołów, wołających nieustannie: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,

14). Okres Bożego Narodzenia stanie się w ten sposób jakby bijącym sercem Roku Świętego, który wprowadzi w życie Kościoła obfitość darów Ducha, aby służyły nowej ewangelizacji.

7. Praktyka obchodów jubileuszowych wzbogaciła się w ciągu swych dziejów o pewne znaki, które są świadectwem wiary i wspomagają religijność chrześcijańskiego ludu. Wśród nich należy wymienić przede wszystkim pielgrzymkę. Znak ten uświadamia nam kondycję człowieka, którego życie często opisuje się jako wędrówkę. Od narodzin do śmierci każdy z nas znajduje się w szczególnej kondycji *homo viator*. Pismo Święte ze swej strony wielokrotnie podkreśla wartość pielgrzymowania do miejsc świętych: tradycja nakazywała, aby Izraelita udawał się z pielgrzymką do miasta, w którym była przechowywana Arka Przymierza, albo by nawiedzał sanktuarium w Betel (por. Sdz 20,18) lub w Szilo, gdzie została wysłuchana modlitwa Anny, matki Samuela (por. 1 Sm 1,3). Poddając się dobrowolnie nakazom Prawa, także Jezus wraz z Maryją i Józefem udał się jako pielgrzym do świętego miasta Jeruzalem (por. Łk 2,41). Historia Kościoła jest żywą kroniką pielgrzymki, która nigdy się nie kończy. Bardzo wielu wiernych pogłębia swą religijność, podejmując wędrówkę, której celem jest miasto świętych Piotra i Pawła, Ziemia Święta lub stare i nowe sanktuaria poświęcone Maryi i Świętym.

Pielgrzymka zawsze była ważnym wydarzeniem w życiu chrześcijan, przybierając w kolejnych epokach różne formy kulturowe. Jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela: jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości, wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnątrz do przemiany serca. Przez czuwanie, post i modlitwę pielgrzym postępuje naprzód drogą chrześcijańskiej doskonałości, starając się dojść z pomocą łaski Bożej „do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13).

8. Z pielgrzymowaniem związany jest też znak Drzwi Świętych, otwartych po raz pierwszy w Bazylice Najświętszego Zbawiciela na Lateranie podczas Jubileuszu roku 1423. Symbolizują one przejście z grzechu do łaski, do jakiego powołany jest każdy chrześcijanin. Jezus powiedział: „Ja jestem bramą” (J 10,7), aby ukazać, że nikt nie może mieć dostępu do Ojca inaczej, jak tylko przez Niego. Fakt, że Jezus tak określa samego siebie, potwierdza, iż jest On jedynym Zbawicielem posłanym przez Ojca. Istnieje tylko jedna brama, która pozwala wejść do życia w komunii z Bogiem: jest nią Jezus, jedyna i ostateczna droga zbawienia. Tylko do Niego można odnieść w pełni słowa Psalmisty: „Oto jest brama Pana, przez nią wejda sprawiedliwi” (Ps 118[117],20).

Wskazanie na bramę przypomina każdemu wierzącemu, że powinien przekroczyć jej próg. Przejść przez tę bramę znaczy wyznać, że Jezus Chrystus jest Panem, a zarazem pogłębić wiarę w Niego, aby żyć nowym życiem, którym nas obdarzył. Ta decyzja zakłada, że człowiek ma wolność wyboru, a jednocześnie odwagę, by

z czegoś zrezygnować, wiedząc, że zyskuje życie Boże (por. Mt 13,44-46). W tym właśnie duchu Papież sam, jako pierwszy, przejdzie przez Święte Drzwi w nocy z 24 na 25 grudnia 1999 r. Przekraczając ich próg, ukáže Kościołowi i światu Świętą Ewangelię, źródło życia i nadziei na nadchodzące trzecie tysiąclecie. Przez Drzwi Święte, które u kresu tysiąclecia będą symbolicznie większe¹³, Chrystus wprowadzi nas głębiej w Kościół — swoje Ciało i swoją Oblubienicę. Pozwoli nam to zrozumieć, jak wielkie bogactwo treści zawiera się w wezwaniu Apostoła Piotra, który pisze, że zjednoczeni z Chrystusem także my „niby żywe kamienie, jesteśmy budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu” (por. 1 P 2,5).

9. Innym szczególnym znakiem, dobrze znanym wierzącym, jest odpust — jeden z konstytutywnych elementów Jubileuszu. Objawia się w nim pełnia miłosierdzia Ojca, który wszystkim wychodzi naprzeciw ze swą miłością, wyrażającą się zwłaszcza w odpuszczeniu win. W zwykłych okolicznościach Bóg Ojciec udziela swego przebaczenia przez sakrament pokuty i pojednania¹⁴. Grzech ciężki bowiem, popełniony świadomie i dobrowolnie, oddziela wierzącego od życia łaski w jedności z Bogiem i tym samym pozbawia go świętości, do której jest powołany. Kościół otrzymał od Chrystusa władzę odpuszczania grzechów w Jego imię (por. Mt 16,19; J 20,23), jest zatem w świecie żywą obecnością miłości Boga, który pochyla się nad każdą ludzką słabością, aby ogarnąć ją swoim miłosierdziem. Właśnie przez posługę swojego Kościoła Bóg okazuje miłosierdzie światu, udzielając mu owego cennego daru, który od bardzo dawna nosi miano „odpustu”.

Sakrament pokuty daje grzesznikowi „możliwość nawrócenia się i odzyskania łaski usprawiedliwienia”¹⁵, wyjednanej przez ofiarę Chrystusa. Dzięki temu zostaje on na nowo włączony w życie Boże i dopuszczony do pełnego udziału w życiu Kościoła. Wyznając swoje grzechy, wierzący otrzymuje prawdziwie przebaczenie i może znów uczestniczyć w Eucharystii na znak odzyskania komunii z Ojcem i z Jego Kościołem. Już jednak od czasów starożytnych Kościół żywił zawsze głębokie przekonanie, że konsekwencją przebaczenia, udzielonego bezinteresownie przez Boga, winna być rzeczywista przemiana życia, stopniowe usuwanie zła wewnętrznego, odnowa własnej egzystencji. Akt sakramentalny musi się łączyć z aktem egzystencjalnym, z rzeczywistym zmazaniem winy, które nazywamy właśnie pokutą. Przebaczenie nie oznacza, że ten proces egzystencjalny staje się zbędny, ale przeciwnie — że zyskuje sens, zostaje zaakceptowany i przyjęty. Jak bowiem wiadomo, mimo pojednania człowieka z Bogiem grzech może pozostawić pewne trwałe skutki, z których należy się oczyścić. Właśnie w tym kontekście nabiera znaczenia odpust dający

¹³ Por. JAN PAWEŁ II, *Tertio millennio adveniente*, nr 33, s. 25.

¹⁴ Por. TENŻE, Posynodalna Adhortacja apostolska *Reconciliatio et poenitentia* (2 grudnia 1984 r.), AAS 77 (1985), nr 28-34, s. 250-273.

¹⁵ KKK, nr 1446.

„możliwość przystępu (...) do całkowitego daru miłosierdzia Bożego”¹⁶. Przez odpust zostaje darowana skruszonemu grzesznikowi kara doczesna za grzechy zgładzone już co do winy.

10. Grzech bowiem, będąc obrazą świętości i sprawiedliwości Bożej oraz odzuceniem osobistej przyjaźni, jaką Bóg okazuje człowiekowi, wywołuje dwojaki skutek. Po pierwsze, jeśli jest to grzech ciężki, pozbawia człowieka komunii z Bogiem i w konsekwencji wyklucza go z udziału w życiu wiecznym. Jednakże skruszonemu grzesznikowi Bóg w swoim miłosierdziu wybacza ciężki grzech i daruje mu „karę wieczną”, którą musiałby ponieść.

Po drugie, „każdy grzech, nawet powszedni, powoduje (...) nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci, w stanie nazywanym czyśćcem. Takie oczyszczenie uwalnia od tego, co nazywamy „karą doczesną” za grzech¹⁷: Gdy człowiek ją poniesie, zostaje usunięte to, co stanowi przeszkodę dla jego pełnej komunii z Bogiem i braćmi.

Objawienie poucza zarazem, że chrześcijanin nie idzie samotnie drogą nawrócenia. W Chrystusie i przez Chrystusa jego życie zostaje złączone tajemniczą więzią z życiem wszystkich innych chrześcijan w nadprzyrodzonej jedności Mistycznego Ciała. Dzięki temu między wiernymi dokonuje się przedziwna wymiana darów duchowych, która sprawia, że świętość jednego wspomaga innych w znacznie większej mierze, niż grzech jednego może zaszkodzić innym. Niektórzy ludzie pozostawiają po sobie jak gdyby nadmiar miłości, poniesionych cierpień, czystości i prawdy, który ogarnia i wspiera innych. Na tym właśnie polega rzeczywistość zastępstwa (*vicarietas*), na której opiera się cała tajemnica Chrystusa. Jego przeobfita miłość zbawia nas wszystkich. O ogromie miłości Chrystusa świadczy również to, że On nie pozostawia nas w kondycji biernych odbiorców, ale włącza nas w swoje dzieło zbawcze, a zwłaszcza w swoją mękę. Mówi o tym znany werset z Listu do Kolosan: „w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (1,24).

Ta głęboka rzeczywistość jest w przedziwny sposób wyrażona także w Księdze Apokalipsy, gdzie Kościół ukazany jest jako oblubienica odziana w prostą lnianą szatę — w bisior lśniący i czysty. „Bisior bowiem oznacza czyny sprawiedliwe świętych” — pisze św. Jan (Ap 19,8). W swoim życiu święci tkają jak gdyby „lśniący bisior”, który jest odzieniem wieczności.

Wszystko pochodzi od Chrystusa, ponieważ jednak należymy do Niego, również to, co jest nasze, staje się Jego własnością i zyskuje uzdrawiającą moc. To właśnie mamy na myśli, gdy mówimy o „skarbcu Kościoła”, który zawiera dobre czyny świętych. Modlić się o uzyskanie odpustu znaczy włączyć się w tę duchową komu-

¹⁶ JAN PAWEŁ II, Bulla *Aperite portas Redemptori* (6 stycznia 1983 r.), AAS 75 (1983), nr 8, s. 98.

¹⁷ KKK, nr 1472.

nię, a tym samym otworzyć się całkowicie na innych. Także bowiem w sferze duchowej nikt nie żyje tylko dla siebie. Chwalebna troska o zbawienie własnej duszy zostaje oczyszczona z bojaźni i egoizmu dopiero wówczas, gdy staje się również troską o zbawienie innych. Jest to rzeczywistość świętych obcowania, tajemnica „rzeczywistości zastępstwa” (*vicarietas*), modlitwy jako drogi do jedności z Chrystusem i z Jego Świętymi. On przyjmuje nas do siebie, abyśmy razem z Nim tkali białą szatę nowej ludzkości, szatę z lśniącego bisioru, w którą odziana jest Oblubienica Chrystusa.

Tak więc nauka o odpustach „ukazuje przede wszystkim, że odejście od Boga rodzi wielki smutek i gorycz (por. Jr 2,19). Wierni bowiem uzyskując odpusty uświadamiają sobie, że o własnych siłach nie mogliby naprawić zła, jakie przez grzech wyrządzili samym sobie i całej społeczności, a tym samym nakłonieni zostają do zbawiennych aktów pokory”¹⁸. Ponadto prawda o świętych obcowaniu, które jest więzią wzajemnej jedności wiernych z Chrystusem, mówi nam, jak bardzo każdy może dopomóc innym — żywym lub zmarłym — aby byli coraz ściślej zjednoczeni z Ojcem niebieskim.

Opierając się na powyższych racjach doktrynalnych i pragnąc dać wyraz macieżyńskiej trosce Kościoła, postanawiam, aby wszyscy wierni, odpowiednio przygotowani, mogli przez czas trwania Jubileuszu korzystać obficie z daru odpustu, zgodnie ze wskazaniami, które uzupełniają niniejszą Bullę¹⁹.

11. Znaki te należą już do tradycji obchodów jubileuszowych. Z pewnością zaś Lud Boży będzie umiał dostrzec i rozpoznać także inne ewentualne znaki Bożego miłosierdzia działającego przez Jubileusz. W Liście apostoelskim *Tertio millennio adveniente* wskazałem kilka z nich, które mogą dopomóc w głębszym przeżyciu niezwyklej łaski Jubileuszu²⁰. Pokróćce je tutaj przypomnę.

Przed wszystkim znak oczyszczenia pamięci: domaga się on od wszystkich, aby w akcie odwagi i pokory uznali błędy tych, którzy nosili i noszą miano chrześcijan.

Rok Święty jest ze swej natury wezwaniem do nawrócenia. Przepowiadanie Jezusa rozpoczyna się od tego właśnie wezwania, które związane jest — rzecz znamienna — z otwarciem się na wiarę: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15). Ten nakaz Chrystusa to konsekwencja uświadomienia sobie faktu, że „czas się wypełnił” (Mk 1,15). Wyrazem wypełnienia się czasu Bożego staje się wezwanie do nawrócenia, które skądinąd jest przede wszystkim owocem łaski. To Duch Święty przynagla każdego, by „wniknął w samego siebie” i odczuł potrzebę powro-

¹⁸ PAWEŁ VI, Konstytucja apostoelska *Indulgentiarum doctrina*, (1 stycznia 1967), AAS 59 (1967), nr 9, s. 18.

¹⁹ Por. załączone *Rozporządzenia dotyczące uzyskania odpustu jubileuszowego*.

²⁰ Por. AAS 87 (1995), nr 33, 37, 51, s. 25–26, 29–30, 36.

tu do domu Ojca (por. Łk 15,17-20). Rachunek sumienia jest zatem jednym z najdonioślejszych aktów indywidualnej egzystencji: człowiek staje tu bowiem w obliczu prawdy o własnym życiu i dzięki temu dostrzega odległość, jaka dzieli jego czyny od ideału, który sobie wyznaczył.

Historia Kościoła jest historią świętości. Nowy Testament z mocą potwierdza tę cechę wyróżniającą ochrzczonych: są oni „święci” w takiej mierze, w jakiej odrzucając się od świata podległego Złemu, oddają się kultowi jedyne go i prawdziwego Boga. Istotnie, świętość ta ujawnia się w życiu licznych Świętych i Błogosławionych, uznanych przez Kościół, a także w życiu ogromnej rzeszy bezimiennych mężczyzn i kobiet, których zliczyć nie sposób (por. Ap 7,9). Ich życie potwierdza prawdę Ewangelii i daje światu widzialne świadectwo, że doskonałość jest możliwa. Trzeba jednak przyznać, że historia odnotowuje także niemało faktów, które z chrześcijańskiego punktu widzenia stanowią antyświadectwo. Ze względu na więź, która w Ciele Mistycznym łączy nas z innymi, my wszyscy, choć nie ponosimy osobistej odpowiedzialności i nie pragniemy zastępować sądu Boga, który sam tylko zna ludzkie serca, dźwigamy ciężar błędów i win tych, którzy byli przed nami. Ale i my sami, synowie Kościoła, zgrzeszyliśmy i dlatego oblicze Oblubienicy Chrystusa nie może jaśnieć pełnią blasku. Nasz grzech nie pozwolił Duchowi Świętemu działać w sercach wielu ludzi. Przez nasz brak wiary wielu pograżyło się w zo-bojętnieniu i oddaliło od prawdziwego spotkania z Chrystusem.

Jako Następca Piotra proszę, aby w tym roku miłosierdzia Kościół, umocniony świętością, którą otrzymał od swego Pana, uklękł przed obliczem Boga i błagał o przebaczenie za dawne i obecne grzechy swoich dzieci. Wszyscy zgrzeszyli i nikt nie może uważać się za sprawiedliwego przed Bogiem (por. 1 Krl 8,46). Należy odważnie wyznawać: „zgrzeszyliśmy” (Jr 3,25), ale zarazem zachowywać żywe przekonanie, że „gdzie (...) wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5,20).

Serdeczne przyjęcie, jakie Ojciec zgotuje tym, którzy skruszeni wyjdą Mu na przeciw, będzie zasłużoną nagrodą za pokorne uznanie win własnych i cudzych, oparte na świadomości głębokiej więzi, jaka jednoczy ze sobą wszystkie członki Mistycznego Ciała Chrystusa. Chrześcijanie są powołani, aby wobec Boga i wobec ludzi skrzywdzonych przez ich postępowanie wziąć na siebie ciężar popełnionych błędów. Niech czynią to, niczego w zamian nie żądając, mocni jedynie „miłością Bożą rozlaną w sercach naszych” (por. Rz 5,5). Z pewnością nie zabraknie też ludzi zdolnych obiektywnie przyznać, że również synowie Kościoła zaznawali w przeszłości i często nadal zaznają dyskryminacji, niesprawiedliwości i prześladowań.

Niech w ciągu tego Roku jubileuszowego nikt nie uchyla się od spotkania z Ojcem. Niech nie postępuje jak starszy brat z ewangelicznej przypowieści, który nie chce wejść do domu, by świętować razem z innymi (por. Łk 15,25-30). Radość przebaczenia winna być silniejsza i większa od wszelkich uraz. Dzięki temu Oblubienica zajaśnieje wobec świata pełnią piękną i świętości, której źródłem jest łaska

Chrystusa. Od dwóch tysięcy lat Kościół jest jakby kołyską, w której Maryja składa Jezusa, aby wszystkie narody mogły Go wielbić i kontemplować. Oby dzięki pokorze Oblubienicy jeszcze bardziej zajaśniała chwała i moc Eucharystii, którą ona sprawuje i przechowuje w swym łonie. W znaku konsekrowanego Chleba i Wina Chrystus Jezus zmartwychwstały i uwielbiony, światłość narodów (por. Łk 2,32), objawia trwałość swojego Wcielenia. On pozostaje żywy i prawdziwy pośród nas, aby karmić wierzących swoim Ciałem i Krwią.

Skierujmy zatem spojrzenie w przyszłość. Miłosierny Ojciec nie policzy nam grzechów, za które szczerze żałujemy (por. Iz 38,17). On dzisiaj czyni wszystko nowe, a Jego przebacząca miłość zapowiada nadejście nowych niebios i nowej ziemi. Niech zatem ożywi się wiara i wzrośnie nadzieja, niech miłość podejmuje wciąż nowe dzieła, aby z nową energią dawać chrześcijańskie świadectwo w świecie następnego tysiąclecia.

12. Szczególnie potrzebnym dziś znakiem miłosierdzia Bożego jest miłość, która otwiera nam oczy na potrzeby ludzi żyjących w nędzy i zepchniętych na margines społeczny. Zjawiska te ogarniają znaczną część społeczeństwa i rzucają cień śmierci na całe narody. Ludzkość zmaga się z nowymi formami niewolnictwa, bardziej podstępny niż znane w przeszłości; dla zbyt wielu ludzi wolność pozostaje pustym słowem. Niemaló krajów, zwłaszcza najuboższych, dźwiga ciężar zadłużenia, które przybrało takie rozmiary, że jego spłata stała się praktycznie niemożliwa. Skądinąd jest oczywiste, że autentyczny postęp nie będzie możliwy bez skutecznej współpracy ludzi wszystkich języków, ras, narodowości i religii. Należy usunąć wszelkie formy przemocy, przez które jedni próbują narzucić swą władzę innym, gdyż są one grzechem i niesprawiedliwością. Kto gromadzi sobie skarby tylko na ziemi (por. Mt 6,19), „nie jest bogaty przed Bogiem” (Łk 12,21).

Należy też kształtować nową kulturę międzynarodowej solidarności i współpracy, w której wszyscy — zwłaszcza kraje bogate i sektor prywatny — włączają się odpowiedzialnie w budowę systemu ekonomicznego służącego każdemu człowiekowi. Nie wolno już odwlekać nadejścia dnia, w którym także ubogi Łazarz zasiądzie do uczyty obok bogacza i nie będzie musiał żywić się tym, co spada ze stołu (por. Łk 16,19-31). Skrajna nędza rodzi przemoc i urazy, wywołuje zgorzelenie. Usuwanie jej jest dziełem sprawiedliwości, a tym samym służy pokojowi.

Jubileusz jest nagłym wezwaniem do nawrócenia serca przez przemianę życia. Przypomina wszystkim, że nie wolno przypisywać absolutnej wartości dobrom ziemskim, gdyż one nie są Bogiem, ani ludzkiemu panowaniu czy żądzy panowania, bo ziemia należy do Boga i tylko do Niego: „ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami” (Kpł 25,23). Oby ten rok łaski poruszył serca tych wszystkich, w rękach których są losy narodów!

13. Świadectwem prawdy chrześcijańskiej miłości — zawsze czytelnym, dziś jednak szczególnie wymownym — jest pamięć o męczennikach. Niech ich świadec-

two nie będzie zapomniane. Głosili oni Ewangelię, oddając życie dla miłości. Zwłaszcza w naszej epoce męczennik jest znakiem owej największej miłości, w której zawierają się wszystkie inne wartości. Jego życie jest odblaskiem wzniosłych słów Chrystusa, wypowiedzianych na krzyżu: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Człowiek wierzący, traktujący poważnie swoje chrześcijańskie powołanie, w którym męczeństwo jest możliwością zapowiedzianą już w Objawieniu, nie może usunąć tej perspektywy z horyzontu własnego życia. W ciągu dwóch tysięcy lat od narodzenia Chrystusa zawsze obecne było świadectwo męczenników.

Także nasze stulecie, zbliżające się ku końcowi, wydało bardzo wielu męczenników, którzy ponieśli śmierć przede wszystkim jako ofiary nazizmu i komunizmu oraz walk rasowych i plemiennych. Ludzie z wszystkich warstw społecznych cierpieli za wiarę, płacąc krwią za przynależność do Chrystusa i do Kościoła lub znosząc odważnie wieloletnie więzienia i różnorakie udręki, aby nie poddać się naciskom ideologii, która przerodziła się w bezlitosną dyktaturę. Z psychologicznego punktu widzenia męczeństwo jest najwymowniejszym dowodem prawdziwości wiary, która może nadać ludzkie oblicze nawet najbardziej gwałtownej śmierci i ujawnia swe piękno podczas najokrutniejszych prześladowań.

Napełnieni obficie łaską nadchodzącego Roku jubileuszowego, możemy głósniej śpiewać Ojcu hymn wdzięczności: *Te martyrum candidatus laudat exercitus*. Tak, oto jest orszak tych, którzy „opłukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili” (Ap 7,14).

Dlatego Kościół wszędzie na ziemi musi pozostać zakorzeniony w ich świadectwie i pieczołowicie chronić pamięć o nich. Oby Lud Boży, umocniony przykładem tych autentycznych mistrzów wiary — ludzi wszystkich pokoleń, języków i narodowości — przekroczył z ufnością próg trzeciego tysiąclecia. Podziw dla męczenników niech łączy się w sercach wiernych z pragnieniem naśladowania — z pomocą łaski Bożej — ich przykładu, gdyby wymagały tego okoliczności.

14. Radość jubileuszowa nie byłaby pełna, gdybyśmy nie skierowali spojrzenia ku Tej, która okazując pełne posłuszeństwo Ojcu, zrodziła dla nas w ciele Syna Bożego. W Betlejem, gdy nadszedł dla Maryi „czas rozwiązania” (Łk 2,6), napełniona Duchem Świętym, wydała na świat Pierworodnego nowego stworzenia. Powołana, by być Matką Bożą, od dnia dziewiczego poczęcia Maryja przeżywała w pełni swoje macierzyństwo, wieńcząc je obecnością na Kalwarii u stóp krzyża. Mocą przedziwnego daru Chrystusa stała się tam również Matką Kościoła i wskazuje wszystkim drogę, która wiedzie do Syna.

Maryja Panna — niewiasta umiejąca milczeć i słuchać, ulegle poddająca się działaniu Ojca — przyzywana jest przez wszystkie pokolenia jako „błogostawiona”, ponieważ potrafiła dostrzec wielkie dzieła, dokonane w Niej przez Ducha Świętego. Narody nigdy nie przestaną wzywać Matki miłosierdzia i zawsze będą się uciekać pod Jej opiekę. Ta, która wraz z Synem Jezusem i małżonkiem Józefem pielgrzymowała do świętego przybytku Bożego, niech osłania w drodze wszystkich, którzy

wyruszą z pielgrzymką w Roku jubileuszowym. Niech też szczególnie gorąco wstawi się za chrześcijańskim ludem w najbliższych miesiącach, aby obchodząc z radością dwutysiąclecie narodzin swego Zbawiciela, mógł uzyskać obfitość łask i miłosierdzia.

Niech Kościół wielbi Boga Ojca w Duchu Świętym za dar zbawienia w Chrystusie Panu — teraz i w przyszłych stuleciach.

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 29 listopada, w pierwszą Niedzielę Adwentu roku Pańskiego 1998, w dwudziestym pierwszym roku mojego Pontyfikatu.

Jan Paweł II, papeż.